

# SŁOWO

Wilno, Niedziela 11-go stycznia 1925

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową 6 złote, zagranicą 8 złotych. Konto czekowe w Poczcie Kase Oszczędnościowej Nr 80 289  
Cena pojedynczego Nr 15 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetrów jednostronny na str. 2-ej i 3-ej 30 gr. za tekstem 10 groszy. — Kronika reklamowa lub nadesłana 40 gr. Matrymonjalne 20 gr. W N-rach świątecznych i na prowincji 25 proc. drożej.

## Minister Skrzyński w Rydze.

Dziś wieczorem wyjeżdża minister Skrzyński do Rygi, gdzie się zatrzyma dni kilka. Witał go już p. Mejerowicz polityczną swą mową w Sejmie, witała go prasa łotewska, ostrymi wyrazami akcentując nienaruszalność terytorjum małej republiki.

Pan Skrzyński poruszy zapewne w Rydze dwie kwestje: państwowej przynależności 6 gmin i prześladowania Polaków w granicach państwa łotewskiego. Ale obawiać się należy, aby dwie te, zupełnie odmienne i nie wspólnego z sobą nie mające sprawy, nie były traktowane łącznie, aby się nie stały jedną kwestją. Łączność bowiem taka łatwo może zdegenerować w następującą np. łotewską propozycję: „Niechaj Polska wyrzeknie się uroczystie 6 gmin, to my się wyrzekniemy eksterminacyjnych metod w stosunku do naszych Polaków”.

Tak sprawy stawiać nie można. Społeczeństwo polskie na Łotwie, tyłkrotnie przez rząd polski zawiedzione w nadziejach, lub poprostu oszukane, — pierwsze będzie protestować przeciw takiemu załatwianiu sprawy.

Polska nie może kupować względów łotewskich dla Polaków z Inflant. Niema żadnej historycznej racji, aby nasi rodacy byli gorzej przez państwo łotewskie traktowani, aniżeli inne narodowości obecne Niemcy i Rosjanie. A jednak tak jest obecnie i stosunek rządu łotewskiego do Rosjan i do Niemców jest zupełnie inny, aniżeli stosunek do Polaków.

Rząd polski jest bardzo zobowiązany wobec społeczeństwa inflanckiego. Dawaj społeczeństwu temu jaknajgorzej rady, i rady te zostały wykonane może skutkiem entuzjazmu narodowego, może z powodu egzaltowanego poczucia dyscypliny narodowej. Rząd polski posyłał stale do Rygi na stanowiska posłów ludzi, którzy nie żyli wobec Polaków łotewskich żadnych innych uczuć, prócz uczucia niechęci, w najlepszym razie zażenowania. Rząd polski wreszcie nie obronił ludności naszej przed całkowitem ekonomicznym zrujnowaniem.

Rząd polski pozwolił aby narodowy majątek polski zmniejszył się o 250.000 hektarów, aby wszyscy polscy właściciele ziemscy na Łotwie zostali wyrzuceni ze swych odwiecznych czasami siedzib, skazani na tułaczki i poniewierki. Podozrany wywłaszczeń pruskich samorządna społeczność inflancka polska więcej zrobiła aby przeciwstawić potęgę kolosu niemieckiego, aniżeli to uczynił rząd polski wobec łotewskiego mocarstwa, które w nas Polakach posiada jedynych obrońców swej niepodległości.

Rząd polski pozostał niemy wobec szykan władz łotewskich, które doszły do odmawiania Polakom prawa nazywania się Polakami; do niesłychanego w dziejach Europy gwałtu i poniewierki.

Jesteśmy głęboko przekonani, że polski minister spr. zagr. potrafi przemówić w Rydze tonem stosownym. Powinien od Łotyszów zażądać minimum zadośćuczynienia. Polakom powinno być przynajmniej zwrócone ich domy mieszkalne, a także takie minimum ziemi, które zagwarantowane jest przez prawo tego kraju, t. j. 100 hektarów. Za ziemię zagrabioną Polacy powinni dostać należne odszkodowanie.

Rząd łotewski wydał w d. 25 czerwca 1924 r. zarządzenia zwrócone przeciwko poddanym państw obcych. Z porady rządu polskiego większość Polaków z Inflant podała się za obywateli państwa polskiego. Zarządzenia te więc są zwrócone przeciwko Polakom, czyli przeciw autochtonicznej ludności Inflant. Zarządzenia te, noszące wyraźnie eksterminacyjny charakter, powinny być cofnięte.

Rodziny polskie muszą pozostać w kraju swych ojców. Szkolnictwo polskie powinno być wolne i obchody narodowe polskie nie mogą być witane kamieniami.

Wszystkie te żądania stanowią minimum tego, co rząd polski wymógł powinien. Nie jest to jakiś akt dobroczynności wobec zapomnianych Polaków łotewskich, lecz spłatenie długu, który rząd polski na siebie przyjął. Marsz. Piłsudski, Naczelnik Państwa, po oddaniu Dyneburga w styczniu 1920 r. gwarantował Polakom tamtejszym swobodny rozwój kulturalny i ekonomiczny.

Owe zapewnienie Polakom elementarnych praw współżycia i zwrócenie minimalnej części zagrabionego mienia nie może być kupowane drogą rezygnacji z 6 gmin. Powaga Polski na to nie pozwala. Społeczeństwu polskiemu nie kupować nie trzeba, należy jedynie je obronić przez aktami bezprawia rządu łotewskiego.

Obszar 6 gmin oddziela terytorjum Polski od dostępu do Dźwiny. Należy się dziwić, że opinia i prasa polska, która tak doskonale ocenia znaczenie dostępu do morza zachodnich dzielnic Rzeczypospolitej, nie rozumie stale, że wschodnia prowincja Polski także oddychać musi.

M.

## SEJM I RZĄD.

Konferencja bałtycka.

WARSZAWA. 10. I. (Tel. wł. Słowa). W niedzielę wieczór wyjeżdża min. Skrzyński do Helsingforsu w towarzysztwie pp. Łukasiewicza, Szumlańskiego i Babińskiego. Delegacja polska zatrzyma się w Rydze i Rewlu. W Rydze min. Skrzyński wyda bankiet, w którym weźmie udział prezydent republiki łotewskiej Czakste oraz członkowie rządu. Obrady w Helsingforsie potrwać dwa dni. Najważniejszymi punktami porządku dziennego są: arbitraż, ogólna sytuacja polityczna, rozbrojenie i pacyfikacja, stosunek Polski i państw bałtyckich do akcji na terenie Ligi Narodów. Wzajemne stosunki prasowe.

Ewolucje sejmowe.

WARSZAWA 10. I. (Tel. wł. Słowa). Pomiedzy klubem Piasta a Demokracją Chrześcijańską toczą się konferencje mające na celu stworzenie centrum parlamentarnego, któreby wytknęło kierunek przyszłych personalnych zmian w rządzie.

Pozbawienie Polaków ziemi.

WARSZAWA. 10. I. (tel. wł. Słowa). Ministerstwo reform rolnych opracowuje projekt ustawy ustalający normy równowartości uprawnień serwitutowych. Ustawa projektowana ma zmienić obecną procedurę regulacji serwitutów.

„Kurier Polski” podaje, że posłowie białoruscy żądają przyspieszenia reformy rolnej na Ziemiach Wschodnich. Żądania, zdaniem tego pisma, mają być przychylne traktowane przez ministra Thugutta.

Koncentracja band dywersyjnych.

WARSZAWA. 9. I. (tel. wł. Słowa). Z Łucka donoszą, że za kordonem bolszewickim w Koreu odbywa się koncentracja trzech band, każda w sile 800 ludzi pod dowództwem Slemionowa. Ze strony naszych władz pogranicznych zarządzono środki ostrożności.

Powrót min. Sokala.

WARSZAWA. 10. I. (tel. wł. Słowa). Minister Sokal powraca 12-ego z Genewy.

Dywidenda akcji Banku Polskiego.

WARSZAWA. 10. I. (tel. wł. Słowa). Dywidenda od akcji Banku Polskiego wyniesie 8 zł. od jednej akcji 100 zł., co się równa 12 proc. w stosunku rocznym.

Agitacja komunistyczna w Warszawie.

WARSZAWA. 10. I. (tel. wł. Słowa). Wczoraj w mieście rozrzucono ulotki, że w niedzielę odbędzie się komunistyczny wiec protestacyjny z udziałem posła Skrzyńskiego przeciwko aresztowaniu Łańcuckiego. Policja wszczęła kroki w celu wykrycia osobników rozrzucających odezwy i zapewnienia porządku publicznego. Dziś rano

w wielu punktach miasta zauważono czerwone szmaty z napisami. Szmaty te policja usunęła.

Z Łodzi donoszą.

WARSZAWA. 10. I. (tel. wł. Słowa). Z Łodzi donoszą, że robotnicy metalurgiczni zgodnie z orzeczeniem komisji arbitrażowej otrzymali 10 proc. podwyżki.

Polsko-sowiecka konferencja w sprawie umowy kolejowej.

WARSZAWA. 10. I. (Pat). Dnia 3 b. m. rozpoczęła się w Złotobunowie trzydniowa konferencja między przedstawicielami kolei polskich i sowieckich w sprawie granicznej umowy kolejowej, będącej rozwinięciem konwencji kolejowej polsko-sowieckiej. Ze względów technicznych celem przyspieszenia prac konferencji została ona przeniesiona do Warszawy i odbywa się w lokalu ministerstwa kolei. Konferencja potrwa przypuszczalnie około tygodnia.

## Sprawa Gdańska.

Posiedzenie komitetu Politycznego Rady Ministrów.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem vice-premjera Thugutta posiedzenie komitetu politycznego rady ministrów z udziałem komisarza Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku p. Strasburgera. Po posiedzeniu vice-premjer Thugutt przyjął przedstawicieli prasy i złożył następującą deklarację:

Jestem szczęśliwy, że chmury które do wczoraj gromadziły się nad nami od strony Gdańska — nieco się rozrzędziły. Ostatnia nota senatu gdańskiego opublikowana dziś rano jest rozprężeniem sytuacji w pewnej przynajmniej mierze i w jednym miejscu. W sprawie poczty polskiej w Gdańsku jest spór merytoryczny między Wolnym Miastem a Polską — ale była to ciężka zniewaga w stosunku do państwa polskiego, była to obraza honoru Polski nie tylko przez wybryki motłochu, ale przez pierwszą notę senatu gdańskiego.

Jesteśmy najbardziej pokojowym narodem i rządem najbardziej pacyfistycznym — rozumiemy, jaką katastrofą byłaby wszelka awantura, ale przy najdalej posuniętym pacyfizmie nie pozwolimy nikomu znieważać honoru Polski bez względu na to, czy znieważający będzie mocny, czy słaby, czy słabi będą się kryli nawet za plecy najmocniejszych. Jeszcze raz stwierdzam, że ku naszemu najwyższemu zadowoleniu sytuacja złądziła o tyle, iż ostateczną notę Gdańska rząd polski gotów jest uważać bez względu na mniej czy bardziej udatną formę za wystarczające zadośćuczynienie.

Po przemówieniu vice-premjera Thugutta wygłosił dłuższe przemówienie minister Skrzyński. Mowa ministra jest streszczeniem przebiegu znanych już faktów i przeto jej nie podajemy.

## Za Kordonem.

(Od naszego korespondenta z pogranicza).

„Tydzień leninowski” na wsi.

Wydział propagandy przy CIK-u Białoruskim postanowił zorganizować „tydzień leninowski” na wsi. Rozpocznie się on w dniu 18 b. m. a zakończy się w dn. 25 stycznia. W tym czasie polecono wszystkim Jacejkom odbyć dyskusje o leninizmie, życiu i działalności Lenina i t. p. Również w tym czasie mają być zorganizowane wystawy masowe, oraz będą wyświetlane filmy agitacyjne. Jacejkom komunistycznym i komsomolskim polecono rozwinąć przy tej okazji jaknajusilniejszą propagandę w celu wciągnięcia bezpartyjnych mas chłopskich.

Wszelchbiłoruska konferencja Mopr'a.

Na dzień 7-go lutego wyznaczono zwołanie wszelchbiłoruskiej konferencji jacejek Mopr'a. Na porządku dziennym figuruje międzynarodowe położenie i biały terror, sprawozdanie białoruskiego komitetu z działalności i t. d.

Wyniki t. zw. „tygodnia Mopr'a”, który odbył się w pierwszej połowie grudnia na Białorusi, przedstawiają się według oficjalnego sprawozdania następująco: ogółem z różnych imprez zebrano około 7000 rubli. Sprawozdanie oficjalne zaznacza, że niektóre okręgi dotychczas jeszcze sprawozdań nie nadesłały. Sumy powyższe są przeznaczone na t. zw. pomoc więźniom zagodu, która w rzeczywistości polega na organizowaniu propagandy komunistycznej w państwach europejskich, a przede wszystkim w Polsce.

Spis ludności.

Zgodnie z uchwałą Rady Komisarzy Ludowych, Centralne Biuro Statystyczne Białorusi przystąpiło od dnia 1-go stycznia do sporządzenia spisów ludności z uwzględnieniem liczby gospodarstw, ilości inwentarza i t. d. Praca powyższa będzie zakończona przed 20 stycznia r. b.

## Misja S. S. S. R. w Bizercie.

Prasa paryska donosi, że na czele sowieckiej misji, która przybyła do Bizerty w celu przyjęcia floty gen. Wrangla, stoją admirał Berens i inżynier Wedernikow.

Admirał Berens przed wojną był morskim attaché w Berlinie. Po wybuchu wojny przydzielono go do morskiego sztabu generalnego, gdzie pozostawał on aż do przewrotu bolszewickiego. W chwili wybuchu rewolucji październikowej pozostając na swem stanowisku wezwał on wszystkich podwładnych mu i kolegów aby wstąpili w jego ślady i w styczniu 1918 roku wyjeżdża z kilkudziesięciu oficerami do Moskwy. Wedernikow inżynier mechanik dołączył się przy rządzie carskim stopniem generał lejtnanta. Pełnił on swego czasu funkcje profesora w akademii morskiej. Syn jego oficer marynarki był w bestjański sposób zamordowany przez bolszewików w Sebastopolu.

NIEBAWEM UKAŻE SIĘ W SPRZEDAŻY

## „ALMANACH SZKOLNICTWA ZIEMI WILEŃSKIEJ”

Pierwsze wydawnictwo na Ziemi Wileńskiej, które poruszy wszelkie zagadnienia dotyczące szkolnictwa naszego, jak również oświaty pozaszkolnej.

Całkowity zysk ze sprzedaży „Almanachu” przeznaczony na zakup bibliotek dla szkół powszechnych.

CYRK  
Ludwisarska 4.

DZIŚ, w niedzielę, 11 stycznia 1925 r.  
ostatni nieodwołalny pożegnalny występ i

## benefis BIM-BOM

Niezwykły wieczór — niespodzianki. Udział bierze zespół artystyczny. Początek 8 wiecz.

Uwaga! BIM-BOM (pp. M. i E. Staniewscy) wprowadzili w zachwyt Wileński Publiczność swoją najnowszą kreacją oraz nowymi dotąd niewidzianymi instrumentami, które przywieźli z zagranicy.

— C E N J Y B I L E T Ó W J E Z N I Ż O N E —

Bilety do nabycia w kasie cyrku od g. 11 rano.



## Sowieszczenia.

Nowy kurs Sowietów.

Powrót do „sowieszczenia” czyli narad w Rosji jest poważnym zwrotem wewnątrz polityki Sowietów. „Sowieszczenia” jak głosi dekret Weika mają być zwoływane periodycznie w celu naprawy państwowej budowy sowieckiej. Pierwsza taka narada już się rozpoczęła i wygłoszona na niej mowa starosty wezechrosyjskiego Kalinina potwierdza, że w polityce sowieckiej nastąpił zwrot i obok hasła „kierunek na wieś, rozpoczęto mówić językiem sowieckim, kurs na bezpartyjność”.

Przyczyny tej zmiany i konieczność wciągnięcia do udziału w rządach mas bezpartyjnych kryją się przede wszystkim w położeniu gospodarczym Rosji. Mimo podawanych ciągłych, przez radio sowieckie mów Rykowa, Sokolnikowa, Dzierżyńskiego i innych o zdobyciach sowieckich w dziedzinie ekonomicznej, mimo intensywnie propagowanego hasła „wszyscy na front gospodarczy” i wzmożonej wydajności pracy — sytuacja gospodarcza Sowietów nie należy bynajmniej do najlepszych stron życia państwowego i odwrotnie, może się stać źródłem wielkich zmian w ustroju sowieckim. Że tak jest a nie inaczej, dowodzi zwołanie narad przy Weiku i nowy kurs polityki wewnętrznej. Komuniści zdają sobie dokładnie sprawę z niebezpieczeństwem grożącego im z tej strony i przeto zmuszeni są do kompromisów.

Dyktatura bezwzględna partii komunistycznej ustępuje powoli miejsc.

Momentem, który przyspieszył tę ostatnią zmianę, jest niepowodzenie polityki zagranicznej S.S.S.R. w sprawie uzyskania pożyczki zagranicznej i wobec tego konieczność oparcia o własne siły. A siły te są nader nikłe i bez udziału szerokich mas, przy biernym a często i czynnym oporze, nie może być mowy o ich wzmożeniu.

Kilka przykładów wystarczy. Weźmy chociażby kooperację, z rozwojem której tyle nadziei związał rząd sowiecki. Zawiodła zupełnie. Nie może ona utrzymać bilansu bez deficytu i całą egzystencję opiera na subsydiach rządowych. Jeżeli zapomni rządowe są za małe — bankrutuje.

Wypadki bankructwa kooperatywy są na porządku dziennym. W ostatnich miesiącach w Petersburgu ogłoszono upadłość dwóch olbrzymich kooperatyw: „Krasnyj Pielowiec” i „Pietrokoopszwej”, pierwsza liczyła przeszło 10.000 członków i wypłacała po 5 kop. za „rubla, druga” o takiej samej ilości udziałowców nie wypłacała nie w chwili bankructwa.

Wogóle w portfelach banku kooperacyjnego znajduje się około 40 proc. weksli protestowanych rozmaitych kooperatyw. Stan ten oczywiście nie może sprzyjać rozwojowi ruchu kooperatystycznego i coraz więcej organizacji zwraca swoją działalność.

Wzmoczone finansowanie kooperacji odbiło się ujemnie na rozwoju przemysłu, który bez pomocy rządowej oraz wskutek

małej pojemności rynku przechodzi bardzo ostry kryzys. Strejki, likwidacje fabryk, ograniczenia dni pracy są zjawiskiem codziennym. Liczba bezrobotnych według danych statystycznych z ostatnich miesięcy ubiegłego roku w samym Petersburgu sięga 150.000.

Aby pokryć niedobory kooperacji i przemysłu, rząd sowiecki wyrubowuje podatki które, jeżeli chodzi o handel, z jednej strony grożą zupełnym jego zamarciem, z drugiej zaś wywołują w masach włościańskich niezadowolenie i są przyczyną biernego, a na Białorusi Sowietów nawet czynnego oporu.

Majątki państwowe, które zarządza „sowchoz” (państwowa gospodarka rolna) przynoszą wyłącznie deficyt i nie mogą wpisać do skarbu państwa nawet minimalnych składów.

W majątkach posiadających przed wojną 200 krów i 30 — 40 koni obecnie przy gospodarce siedmioletniej „Sowchozów” jest zaledwie 30 — 40 krów i 8 — 10 koni. Gospodarka „Sowchozów” jest jaskrawą ilustracją „dobrobytu” o którym mówią p.p. Ryków i Sokolnikow działając na wiośnian jak wiadro chłodnej wody przy ostudzeniu zapachu komunistycznego. Chłopi sąsiadujący z „sowchozami” są pozatem pozbawieni jeszcze jednego źródła dochodu, które było przed wojną, a które obecnie nie istnieje, w postaci pracy najemnej.

Polecenie robotników również nie można nazwać najlepszym. Przy wzmożonej intensywności pracy ich „zarплата” (zarobek) wynosiła przeciętnie miesięcznie 12 — 12 i pół dolarów.

Wąskie ramy artykułu dziennikarskiego nie pozwalają na dłuższe zastanowienie się nad poszczególnymi dziedzinami gospodarki państwowej. Dla całości jednak, zresztą bardzo niedokładnego obrazu, należy dodać kilka słów o stanie komunikacji, od której na olbrzymich przestrzeniach Rosji zależy w ogromnej mierze rozwój przemysłu, handlu i t. d.

Jeżeli chodzi o stan linii komunikacyjnych kolejowych trzeba je podzielić na dwie części. Jedne — to główne arterie, utrzymane względnie w dobrym stanie — drugie to bocznicze, wymagające natychmiastowej reperacji. O budowie nowych połączeń komunikacyjnych w Rosji obecnie nie ma mowy, nie są nawet prowadzone roboty w celu ukończenia rozpoczętej przed wojną budowy linii Orel — Rybińsk. Budowy taboru kolejowego prawie że niema, większość lokomotyw importuje się z Niemiec, a na wagony towarowe w związku z upadkiem handlu daje się zauważyć zupełny brak zapotrzebowania.

Władze kolejowe jednolicie zorganizowały Dzierżyński, wprowadzając tam dyscyplinę i dając większą samodzielność administracji kolejowej.

Stan dróg bitych jest o wiele gorszy, niż stan kolei żelaznych. Ispolkomu większe nie prowadzą reperacji, zajęte ciągłym egzekwowaniem podatków, lub innych świadczeń od chłopów.

Nic dziwnego więc, że na tle takiego położenia gospodarczego państwa łatwo mogą powstać i powstają niezadowolenia mas, oraz tendencje do zmian, któreby zaspokoiły potrzeby dnia powszedniego i zwolniły ludność od terroru jak ekonomicznego tak i politycznego. Zrozumiałem jest, że w tych warunkach mogła powstać potrzeba zwołania w Rosji zgromadzenia prawodawczego, o której coraz głośniej i chociaż jak przedtem nieoficjalnie.

I tutaj należy podziwiać przenikliwość polityków sowieckich. Pragną oni zwołując „sowieszczenia” dać coś w rodzaju surrogatu zgromadzenia prawodawczego, chcą wciągnąć masy bezpartyjne do rządów wstrzyknąć bakcyle tej epidemii, która im może zagrażać jeżeli nie rychło to jednak pewną śmiercią. Jednym słowem są rozdzierzawie sowieckie stanęło przed tym samym problemem co samoderżawie carskie. Ironia losu sprawiła, że organizowane instytucje mają tę samą nazwę „sowieszczenia” i podobny charakter.

K. S.

## TELEGRAMY.

Centrolew chwile się!

BERLIN, 10.I. (Pat). Z kół parlamentarnych donoszą, że kanclerz Rzeszy Marx złożył wczoraj wieczorem na ręce prezydenta Rzeszy misję utworzenia nowego gabinetu.

WIEDEN, 10.I. (Pat). „Neues Wiener Tageblatt” donosi z Berlina, że prezydent Rzeszy Ebert przyjął wczoraj wieczorem ministra spraw zagranicznych Stressemanna, posła Schillego, oraz przywódcę socjaldemokratów Millera, poczem odbył konferencję z ministrem finansów Lutherem.

Sprawa długów międzysojusznicznych.

WIEDEN, 10.I. (Pat). „Neue Freie Presse” donosi z Paryża, że problem długów międzysojusznicznych został odsunięty na dalszy plan. Decyzji definitywnych nie należy oczekiwać w tej sprawie, ponieważ Stany Zjednoczone nie chcą się nawet wdać w nieoficjalną dyskusję na ten temat. Zdaniem dziennika polityka angielska spotyka się z niezadowoleniem Francji, która zarzuca Anglii, że szuka ona porozumienia z Ameryką na szkodę Francji i reszty swych sojuszników europejskich. Kola delegacji belgijskiej również odnoszą się niechętnie do Anglii, która domaga się zniżenia belgijskiego udziału w odszkodowaniu.

Konferencja Churchill'a z Loganem.

PARYŻ, 10.I. Pat. Jak donosi „Matin” kanclerz skarbu Churchill odbył wczoraj wieczorem naradę z delegatem Stan Zjedn. Loganem, w czasie której omawiana była sprawa kompromisu, wedle którego Anglia ustąpiłaby ze swego nieprzejednanego stanowiska, wzamian za pewne ułatwienia, które uczyniłaby jej Stany Zjednoczone w czasie narad, dotyczących stabilizacji kursu funta sterlingów. Wedle informacji tegoż dziennika — Churchill oświadczył wczoraj wieczorem, że wedle jego przewidywań będzie mógł powrócić do Londynu już we czwartek, aby wziąć udział w posiedzeniu gabinetu.

Zastępca Hoefflego.

BERLIN, 10.I. Pat. Z powodu ustąpienia ministra poczty Hoefflego prezydent Rzeszy polecił sekretarzowi stanu Setterowi tymczasowe prowadzenie agendy tego ministerstwa.

Przedłużenie klauzuli największego uprzywilejowania.

WIEDEN, 10.I. (Pat). „Neue Freie Presse” donosi z Waszyngtonu: Departament Stanu i ambasada niemiecka porozumiały się w sprawie tymczasowego przedłużenia klauzuli największego uprzywilejowania, aż do dnia 4 marca b. r., w którym to dniu upływa okres kadencji obecnego kongresu. Nowy ten układ okazał się

potrzebny z powodu wygaśnięcia w dniu dzisiejszym terminu mocy obowiązującej postanowień gospodarczych, wpływających z traktatu wersalskiego, na mocy których Stany Zjednoczone korzystały dotychczas z klauzuli największego uprzywilejowania.

O wysokość odszkodowania dla Belgii.

BERLIN, 10.I. (Pat). Rzecznik francuscy, angielscy, belgijscy i włoscy zebrał się o godzinie 21 m. 30 i obradował do g. 3 m. 30 rano nad sprawą ustalenia wysokości sumy, jaką otrzyma Belgja z tytułu pierwszeństwa. Dziś o godz. 13 m. 30 Clementell, Churchill, de Stefani i Theunis w otoczeniu rzeczoznawców obradowali nad różnymi kwestiami. Posiedzenie odroczone na godziny popołudniowe.

Lutner następcą Marxa.

BERLIN, 10.I. Pat. Dzienniki zaznaczają, że wedle w zeliwego prawdopodobieństwa dr. Luther otrzyma misję utworzenia gabinetu. Dr. Luther nie należy wprowadzić do żadnego stronnictwa, lecz jest bliski prawego skrzydła niemieckiej partii ludowej. Berliner Tageblatt i Vorwärts zauważają, że w stosunku do gabinetu Luthera demokraci i soc. demokraci uprzedzą najostrożniejszą opozycję.

Urząd pocztowy w Gdańsku.

WARSZAWA, 10.I. (Pat). Z polskiego urzędu pocztowo-telegraficznego w Gdańsku. Otwarty 5 stycznia b. r. urząd pocztowo-telegraficzny Nr. 3 w Gdańsku pełni służbę w/g przepisów pocztowo-telegraficznych i telefonizacyjnych obowiązujących w Polsce i obejmuje tylko obrót między portem gdańskim a Polską i naodwrot.

16-18 POLSKA. (Cotidian)

**DZIS w niedzielę**  
PREMIERA  
o g. 4 ej dla młodzieży po cenach najniższych

**„Damy i huzary”**  
komedia Al. Fredry.  
O godz. 8 ej wiecz.

**„Damy i huzary”**  
JUTRO w poniedziałek dla inteligencji pracującej po cenach najniższych

**„Panna Maliczewska”**  
sztuka G. Zapolekiej.  
Początek o g. 8 ej wiecz.

TEATR WIELKI. (W. Pohulanka).  
D Z I S 2 widowiska:  
o g. 8 m. 30 po cenach znizonych

**Widowisko baletowe**  
pod kier. J. Cieplńskiego.  
O g. 8 ej wiecz.  
po raz ostatni

**„Dama w gronostajach”**  
operetka Gilberta  
z W. KAWECKĄ

JUTRO w poniedziałek  
PREMIERA  
**„Karnawał królewski”**  
operetka - revue Nelsona.  
z W. KAWECKĄ.

DOKTOR

R. Szabad-Gawrońska

choroby dziecięce, POWRÓCIŁA.  
W. Pohulanka, 14 m. 10. Wejście z ul. Słowackiego (Kaukaska). Przyjęła od 4—5. Telef. 838.

D—rzy

Bujalski, Obieziński i Waszkiewicz

lokują połącznicę w Zakładzie połączniczym,  
ulica W. Pohulanka 31.

## Przechadzki po Wilnie.

Zima nieprawdopodobna a prawdziwa — Nieco o autoruszkach, o autopolkach i o piegiutku. — Straszna egzekucja na placu Katedralnym. — Eksterminacja studentów artyzyskich — O opodatkowanym piasku nieistniejącym wcale, o pasiunkach kwitujących w styczniu i o Rosjendowskich Skoczyskiej chodzącej na „Pobury” de Bondy ego.

Kiedy jak kiedy, ale o teraźniejszym czasie niema chyba człowieka, któryby, spotkawszy znajomego, nie zagadał o pogodzie.

Co za „uwertury w powietrzu”! — jak wyrażał się ekonom mój nieboszczyk ciotki. Uwertury, nie uwertury, a takiej zimy nie mieliśmy tu w Wilnie chyba od stu lat... może od dwustu lat...

Są, którzy się spierają. Ten powiada: „Akurat w 1894-tym było coś podobnego” — a tamten niedopuszcza. „Nie” — powiada — to w 1887-ym w lutym śpiewały skowronki”. Przyznaj się, że co jak co ale kwestja czy ciepło było zimą roku 1894-go czy 1887-go czy nawet może aż sto lat temu, nie potrafi mnie pasjonować. A niech tam komu i było zima ciepło choćby tysiąc lat temu!

Ja dumny jestem, że dożyłem sam, esobiscie, takiego fenomenu natury jak biotło po koski na placu Katedralnym w połowie stycznia — a nie w marcu! Szalona to różnica i, oczywiście, używanie niebylejakie.

Powiem jeszcze jedno. Zawsze mi chodzenie po śniegu, osobliwie po grubej warstwie śniegu, po hurbach śniegu nap., nad płotami po wioskach i dworach, spra-

wia jakieś wrznięcie niesamowite, nieprzyjemne i z mimowolnym łęśleni połączone. Nie czuję pod stopami Matki Ziemi — po której stąpać krępką nogą miałem czas przywyknąć. Po prostu... brakuje mi zimą mocnego, stałego gruntu pod nogami. Mam wciąż wrażenie, że pod uderzeniem odwilży wszystkie te blade „puchy” i „całuny” i „dywany” rozpłyną się i, straciwszy równowagę, gdzieś wirując w przestrzeni polecą...

A teraz, oto, dajcie mi tylko szwedzkie, dwunasto — a choćby nawet trzynastozłotowe kalosze! Czy ja choć jednym wyrazem sarknę na Magistrat, że ulice nasze całe w pogórkach i jeziorach! Że nawet autopolka, choć taka cieżka jak sto djabłów, skacze po naszych brukach jak nieboskie stworzenie! Ot, — kto chce niech bierze odemnie słowo, że ani pisanę. Daję je samochodem — jak powiada mój przyjaciel Cielicki-wicz.

Za lat sto, za lat dwieście, jak my o skowronkach w lutym, tak ludzie opowiadają sobie będą o tej naszej niesłychanej i niebywalej wileńskiej zimie-nie-zimie roku Pańskiego 1925-go.

Kiedy to: co spadł śnieg to stopniał, kiedy iście marcowe — w styczniu! — zefiru podmuchy skręcały nam w ręku parasole, kiedy elektryczność magistracką gaszono nam w poniedziałki na konsekwentnych godzin kilką a w inne dni co pewien czas; kiedy zarządzenie Opatrzności a nie zarządzenie magistratu sprowadziło na nasze ulice motorowe dyżurne Autorucho i Autopolu; kiedy to piegiutek wspinał się jeszcze na Antokol, Mickiewicz stał za Wilją, a studnie artyzyskie kasowano...

Właśnie, kiedyś szedł odetchnąć iście

wiosennem powietrzem na ulicę Nadbrzeżną, przechrząconą dla niepoznaki tak, jak jej nikt nie nazywa — zaszpunktowano „lewka” na placu Katedralnym.

Roboty były w pełnym toku. Kierował akcją z ramienia magistratu sam p. inżynier Piegiutkowski. Raz po raz rozlegała się, drszącym przejmującym, jego komenda, niczem rozkazy i sygnały przy pełnym porządku:

— Ołów lać! Rurę gład! Pakuły tkać! Rozległy się na cały plac głuche walenie młotów w pale dębowe. Zagważdżano „lewka”.

Wielkie zbiegowisko ulicznego tłumu, nieme i przerażone, otaczało widownię egzekucji. Od czasu tylko do czasu ktoś zakał i nos głośnie uderzył. Okoliczni stróżowie stali w półkole na miotłach wsparci, jakby ostatnie oddawali honory skazanemu na zagładę, a Bogu ducha winnej, studni. Kucharki bębniły cicho w puste wiadra marsza pogrzebowego. Któraś z dziewcząt pokojowo-podwórzowych zerwała z własnej piersi kwiat ofiarowany jej przez narzeczonego i rzuciła go w ostatni strumień wyciekłej z „lewka” wody.

Pod naporem pali, łomów, drągów, zalewany wapnem, cementem, i ołowiem „lewek” ostatni raz złygnął strugą kryształowej, chłodnej smacznej, artyzyskiej wody — i wyszedł na wieki.

Pod wrażeniem tej okrutnej chwili, nie pamiętając tego co czynię, porwałem pod ramię całkiem obcego mi człowieka, jednego z gapiących się przechodniów i, uprowadzając go conajszyszym krokiem w stronę Wilji, wprost krzychałem mu w ucho:

— Dlaczego oni to robią, dlaczego?

Odpowiedz mi pan, dlaczego? Ależ to barbarja! Ależ to sensu najmniejszego niema!

A mój mimowolny towarzyszu, czek jak się okazało niezmiernie potulny i cichy tylko wycedził lekko drżącym głosem:

— Musi tak trzeba...

— Komu potrzeba — wrzasnąłem — aby w mieście było... mniej wody, i to doskonale?

— Musi magistratowi... zaszeleścił potulny głos mego towarzysza.

— Musi! Musi! Daj — że pan raz pokój ze swoim „musi”, „musi”! A na placu Napoleona, przed domem Bohdanowicza też skasowali studnię artyzyską? Co?

— Skasowali.

— Masz tobie! A e poco, u licha, poco? Chciałbym wiedzieć...

— Musi dlatego żeby ludzie nie insa wodę pili, tylko magistracką.

Chciałem wgtos paść: „Głupi waćpan jesteś!” aleś się wstrzymał. Gotów obrazić się i pójść sobie — to z kim ja będę gadał? A potrzebowałem wynężyć się.

Jaj jednak wypraszać się. „Ja” — powiada — proszę pana, żadnego nie mam interesu na Nadbrzeżnej, mnie trzeba na Zręczę.”

— Zdaje się panu... próbowałem per swedować.

Upaść się. Byłbym jednak przecież namówił go na przechadzkę w tak śliczny czas, gdyby nie nagłe ukazanie się na horyzoncie, od strony Cielitnika...

— No, to już nie zatrzymuję! — rzekłem do mego przygodnego towarzysza. Oto spostrzegam znajomego, który prosto ku mnie idzie. Żegnaj kochanego pana. Bardzo było mi miło!

Pocciwy czczyzna nie dał sobie dwa



## KRONIKA

NIEDZIELA  
Dziś  
Honoraty p.  
jutro  
św. Rodalmy

Wsch. s. g. 7 m. 36

Zach. s. g. 15 m. 1

## WILEŃSKA.

— (a) Nowy oddział w Delegaturze Rządu. Celem przystosowania podziału organizacyjnego wileńskiej delegatury rządu do organizacji min. spraw wewnętrznych w przeomicie organizacji władz administracyjnych II instancji p. Delegat Rządu zarządził co następuje:

Z dniem 1 stycznia 1925 r. tworzy się w wydziale administracyjnym delegatury oddział administracyjno-prawny, którego kierownictwo poruczone starszemu referentowi p. Wiloldowi Reissowi. Do zakresu działania oddziału administracyjno-prawnego należą: bieżąca sprawa administracyjna, sprawy urzędowe Delegata Rządu, jak opinowanie z punktu widzenia prawnego rozporządzeń, okólników znaczenia zasadniczego, wydawanych przez poszczególne wydziały, udzielanie opinii i porad w sprawach skierowanych przez naczelników poszczególnych wydziałów, tudzież załatwianie spraw przydzielonych osobiście przez p. Delegata.

— (k) Strażnice graniczne. Do dnia 15 grudnia, w 6 okręgach nadgranicznych policji państwowej zbudowano i oddano do użytku 88 strażnic, każda mieszcząca 18 ludzi i kancelarię, oraz 61 takichże pozostała w budowie na ukończeniu. Obecnie budynki, te przeszły pod zarządek Korpusu Ochrony Pogranicza.

— (k) Policjnia sieć telefoniczna. W roku ubiegłym policja państwowa przeciągnęła 2,000 kilometrów sieci telefonicznej, zaś z powodu zimy przerwano budowę linii telefonicznej na przestrzeni 800 kilometrów.

— (k) Ofiary obowiązku służbowego. W roku ubiegłym ubito z szeregów policji państwowej 79 funkcjonariuszów, poległych podczas wykonywania obowiązków służbowych.

— Urzędowy Urząd Miar informuje, że termin wykonania legalizacji narzędzi mierniczych, oświadczonych w 1922 roku przesuwa się:

w Komisariacie II i III m. Wilna na m-c luty r. b.; w IV — na marzec r. b.; w V — na kwiecień r. b.; w VI i VII — na maj.

— (k) Sekretarz wydziału sztuki. Z dniem 1. I. 1925 r. stanowisko sekretarza oddziału sztuki przy urzędzie Delegata Rządu objął pan Witold Hulewicz, znany literat, poeta i tłumacz dzieł Rikiego.

— (a) Metoda pracy. W państwowym urzędzie pośrednictwa pracy na dzień 10 stycznia b. r. ilość zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła 1830; w tym metalowców 148, metalowych 176, rolników 120, służby domowej 233, robot. budowlanych 99, 116 różnych rzemieślników fachowców, 310 pracowników umysłowych i 84 młodocianych. W porównaniu z dn. 1 stycznia bezrobocie wzrosło o 160 osób. W ubiegłym tygodniu urządził pracę 65 os.

Potrzebnych jest na wyjazd do poznańskiego około 400 robotników leśnych (drwali), droga na koszt własny, ulga kolejowa 50 procent; oprócz tego potrzebni są szoferzy, pilnikarze, kowal, kasjerka z kancją i t. d. Zgłaszać się w godzinach urzędowych do urzędu pośred. pracy Zawalna 2.

— (k) Podatek notelowy. W tych dniach wpłynęło do urzędu Delegata Rządu podanie właścicieli hoteli, z prośbą o uchylenie decyzji Rady Miejskiej, podwyższającej podatek notelowy od gości z 20 proc. na 30 proc. i od płatników miesięcznych z 10 proc. na 15 proc.

— (k) Troska o zdrowie mięso. Zdając sobie sprawę, że używanie odpowiednich produktów mięsnych, ludność koło Małych Sołeczek, zwróciła się do rady gminnej z prośbą o urządzenie tam rzeźni i dozoru sanitarnego. Po odnowieniu ich petycji przez radę gminną, zwrócili się mieszkańcy z prośbą do władz wyższych. Mamy nadzieję, iż czynnik miarodajne zrozumiały tę, palącą potrzebę i przyjdą im z pomocą.

— (z) Posiedzenie komisji gospodarczej. Dn. 12 b. m. odbędzie się posiedzenie komisji gospodarczej z następującym porządkiem dziennym: 1. Podanie Szkolnej Pracowni Doświadczalnej o zezwolenie w budowania cieplarni w domu mieszkającym przy ul. Zawalnej Nr 5. 2. Podanie Klubu Sportowego 4-go p. Saperów o zmianę warunków wydzierżawienia brzegu Wilji na przystań wioślarską. 3. Sprawa wydzierżawienia folwarku Małe Leoniszki. 4. Podanie Żydowskiego Tow. Gimnastyczno-Sportowego o wydzierżawienie brzegu Wilji na urządzenie przystani wioślarskiej. 5. Sprawa wydzierżawienia maj. Tupaciszki. 6. Sprawa budowy i wydzierżawienia składu do przechowywania skór w rzeźni miejskiej.

— (z) Stan elektrowni miejskiej. Cylindry we wszystkich trzech maszynach elektrowni miejskiej są owalne, więc nie mogą pracować normalnie i pożerają kolosalną ilość pary (18—22 kilog. na kwg. podczas kiedy średnia nowoczesna maszyna zużywa 5—7 kg. na kwg.). Przerobienie maszyn wymaga dużo czasu i nakładu pracy. Maszyny te poza tym zużywają nadmierną ilość smarów i wymagają zwiększonej obsługi, co wszystko razem podraża eksploatację, a przez to i samokoszt wyprodukowanej kwg. Turbina Götzla — główna podstawa elektrowni — jest w stanie rozpaczyliwym ponieważ niektóre jej części (jak regulator) grożą nie tylko zniszczeniem dla turbiny, co równałoby się pozbawieniu miasta Wilna oświetlenia i spowodowałoby niezliczone straty, lecz także i życia obsługującego elektrownię personelu. Turbina parowa nie powinna pracować w żadnym wypadku bez fachometra i zaworu bezpieczeństwa, gdyż w takim razie pracuje ona prawie bez kontroli i może bardzo łatwo przy każdej gwałtowniejszej zmianie obciążenia spowodować eksplozję wirujących części. Kotłownia pozostawiona przez długi czas bez należytego nadzoru technicznego nie odpowiada swemu zadaniu i wymaga przeróbki. Kotłownia elektrowni przy odpowiednim przerobieniu, jak to już projektuje wydział elektryczny, przy zastosowaniu turbin parowych może wydać pary o 100 proc. więcej niż mamy obecnie. Siła ta już częściowo zaspokoiłaby wymagania Wilna.

Kable obliczone przed wojną na zaspokojenie 2775 abonentów muszą zaspokoić teraz 9576, są więc zbyt cienkie, a przez to grzeją się i przepalają, co powoduje częste pnie się elektryczności, rozkopanie ulic i niepotrzebne straty. Oprócz tego zbyt cienkie i długie przewody powodują wielki opór i spadek napięcia, rezultatem czego mamy dzielnice gdzie światło ledwie się żarzy bo zamiast 100 woltów mamy 95. Poza tym pląga się również instalacje domowe wykonane często przez domorostłych monterów. Wszystko to

utrudnia pracę i przy najlepszych chęciach i staraniach personelu elektrowni miasto nie jest odpowiednio zaopatrzone w światło.

— (k) Z organizacyjnego zebrała lekarscy weterynarji. Na organizacyjnym zebraniu lekarzy weterynarji, które się odbyło w tych dniach w Warszawie, postanowiono się dołączyć do XII zjazdu lekarzy medycyny i przyrodników, który się odbędzie w miesiącu lipcu r. b. w charakterze sekcji weterynaryjnej. Na przewodniczącego tej sekcji powołano profesora studiów weterynaryjnych przy Uniwersytecie Warszawskim pana Jana Gardzińskiego.

Uproszczone też profesora Panka, kierownika Instytutu higieny zwierząt w Bydgoszczy, wygłosić referaty: 1) o nosaciznie i 2) zarazie płucnej na zjeździe w lipcu.

— Stowarzyszenie lekarzy Polaków. Zebranie Stowarzyszenia odbędzie się w poniedziałek 12 b. m. o godz. 19 w lokalu wojewódzkiego Urzędu Zdrowia (M. Magdaleny 2).

Na porządku dziennym między innymi sprawa ułożenia listy kandydatów do Rady Izby Lekarskiej Wileńsko-Nowogródzkiej.

— Wileńskie Tow. Lekarskie. Posiedzenie Tow. odbędzie się we środę 14 b. m. o godz. 20 w lokalu własnym (Zamkowa 24) z następującym porządkiem dziennym: odczytanie protokołu poprzedniego zebrania; komunikaty i korespondencja; prof. dr. W. Jasiński: pokaz z kliniki chor. dziecięcych U. S. B. Dr. T. Łukowski: przyczynek do dziedziczności krwawiczki z pokazem tablicy rodowej; Dr. T. Wasowski: wpływ promieni Roentgena na krzepliwość krwi i formułę lekkobytową w świetle własnych spostrzeżeń; Dr. K. Pawłowski: sprawozdanie z 5 przypadków cukrzycy (w tem jeden ze śpiączką) leczonych insulina w II klinice chorób wewnętrznych U. S. B.; sprawy administracyjne.

— Z Uniwersytetu. Wykład inauguracyjny p. Jana Marszałkowskiego, wykładającego żywienie zwierząt na Studium Rolniczym w charakterze profesora kontraktowego, odbędzie się w poniedziałek dn. 12 b. m. o godz. 6-tej wieczorem w sali Śniadeckich na temat: „Pogląd na wstępny okres hodowli duńskiej 1865—1900”. Wstęp wolny.

— Towarzystwo Uniwersytetu Powszechnego im. Ad. Mickiewicza założone w Wilnie w lutym 1923 roku postawiło sobie za zadanie: 1) Popularyzowanie wiedzy, 2) Szerzenie kultury polskiej na Kresach, 3) Wychowanie obywatelskie jaknajszerszych warstw społeczeństwa.

W myśl tych założeń Towarzystwo dąży do umożliwienia jaknajszerszemu ogółowi systematycznej nauki, poczynając od elementarnej dokształcania (kursa dla dorosłych), a kończąc na programie szkoły średniej (kursa maturalnego).

Obok systematycznego nauczania Uniwersytet Powszechny stawia sobie za zadanie rozszerzenie i pogłębienie wykształcenia ogólnego oraz popularyzowanie najnowszych zdobyczy wiedzy dla tych, co już przeszli systematyczną naukę w szkołach.

Jako cel równorzędny z szerzeniem wiedzy wysuwa Uniwersytet Powszechny cel praktyczny wychowawczy, dążąc do zaznajomienia swoich słuchaczy ze wszystkimi zagadnieniami otaczającego ich życia społecznego i codziennego, podkreślając przytem obowiązki obywatelskie i społeczne każdej jednostki.

Obok przedmiotów wchodzących w zakres danego programu Uniwersytet Powszechny stara się uwzględnić jaknajszersze zapotrzebowania swoich słuchaczy, organizując na ich żądanie wykłady z przedmiotów specjalnych, języków i t. p.

W celu udostępnienia wiedzy jaknajszerszym warstwom Uniwersytet Powszechny pobiera za naukę możliwie najniższą opłatę, udzielając niezamierzonym zniżek lub zwalniając zupełnie od opłat.

Pomyślny rozwój Uniwersytetu Powszechnego zależy jest całkowicie od poparcia całego społeczeństwa reprezentowanego przez poszczególne jednostki, lub też przez instytucje i organizacje. To też Towarzystwo Uniwersytetu Powszechnego zwraca się z gorącym wezwaniem do wszystkich, komu sprawa oświaty na Kresach nie jest obojętną, z prośbą o popieranie poczyni Uniwersytetu Powszechnego, szerzenie i rozpowszechnianie jego hasła przez zapisywanie się na członków Towarzystwa, werbowanie nowych członków, zdobywanie słuchaczy oraz materialne popieranie działalności Uniwersytetu Powszechnego.

— Odczyt na Antokolu. W związku z przypadającą w roku bieżącym 900 letnią rocznicą koronacji Bolesława Chrobrego, Dom Ludowy Polskiej Macierzy Szkolnej im. Piotra Skargi na Antokolu (Antokol 44) chcąc zapoznać szeroki ogół ze znaczeniem tego faktu w dziejach Polski, organizuje w niedzielę dn. 11 b. m. o g. 6 wieczorem odczyt p. t. „Dlaczego Polska obchodzi 900-letnią rocznicę koronacji Bolesława Chrobrego”, który wygłosi ma prof. Ant. Narwoysz. Odczyt urozmaicony będzie pokazami świetlnymi. Wstęp wolny.

— (k) Pomoc Kasy Chorych. Przed pięciu dniami została zawieszona do poloznicy, przy ul. Ofiarnej 2, akuszerka Kasy Chorych, która po przybyciu na miejsce, kazała podać w miednicy gorące wody, zanurzyła w nich instrumenty dla dezynfekcji i nie oglądając chorej wyszła.

Po upływie czterech dni, ta sama akuszerka zaszła, zabrała przez ten czas zarzewiało w wodzie instrumenty i też wyszła. Wczoraj o godzinie 4j w nocy, sąsiedzi zbudzeni krzykami chorej, musieli szukać innej akuszerki, która mogła okazać pomoc.

## Z SĄDÓW.

— O nadużycie władzy. W dniu 29 ym grudnia 1924 r. w Wileńskim Sądzie Apelacyjnym była rozpoznana sprawa wójta gminy Lyntupskiej pow. Święciańskiego, z oskarżenia go o nadużycie władzy polegające na tem, że przy egzekwowaniu podatków, zajął inwentarz żywy (konie) p. Józefa Biszewskiego w majątku Lyntupach, wprowadził je z majątku i do czasu licytacji oddał na przechowanie okolicznemu gospodarzowi, Sąd Okręgowy go uniewinnił i powództwo cywilne p. Biszewskiego oddalił. Skargę odwoławczą założył do Sądu Apelacyjnego tylko ostatni, zaś prokurator wyroku Sądu Okręgowego nie skarżył, skutkiem tego Sąd Apelacyjny mógł wydać wyrok jedynie w zakresie powództwa cywilnego, nie dotykając kwestii kary. Ośm. XII zapadł wyrok Sądu Apelacyjnego, mocą którego od wójta zasądzona została suma 500 złotych na rzecz p. Biszewskiego, czyli całe powództwo jego cywilne o straty uwzględnione.

## NOWOŚCI WYDAWNICZE

— Cooper: „Mieszkanie puszozy”, powieść dla młodzieży. Opracowała M. J. Zaleska. Ilustracje C. Borysa Jankowskiego. Wydanie 6-te. Warszawa. Gebethner i Wolff.

— H. Andersen: „Baśnie” w opracowaniu C. Niewiadomskiej, ukazały się nakładem Gebethnera i Wolffa w wydaniu szóstym. Niema bajek piękniejszych, tak pełnych szczerzotliwej poezji i najszlachetniejszych sentymentów. Wydanie bardzo staranne. Ilustracje W. Szyndlera prawie wszystkie bardzo udane.

— „Przegląd Polityczny” zeszyt 17—18 poświęcony jest sprawom bałkańskim. Zawiera on artykuły: prof. Mikołaj Jorga — „Zasady polityki zagranicznej

razy mówić. Odzyskawszy swobodę, pośpieszył z niej skorzystać.

Za chwilę witałem się najserdeczniej z byłym generalnym administratorem Boćkurniszek (mego przyrodniego wuja) a obecnie wiszącym, niestety, na bardzo skromnej urzędniczej posadce w kancelarii jeśli się nie mylę Oddziału Ewidencji Ludności.

— Mam zmartwienie — rzekł prosto z mostu. I proszę o radę. Otrzymałem podatkowy nakaz płatniczy. Za psa...

Nadstawiłem uprzejmie ucha.

— Był już u mnie dwa razy magistracki sekwestrator.

— Trudno! — odezwał się. Gdy się ma psa...

— Właśnie, że go nie mam. Dalibóg, nie mam! Od maja go niemam... bo mi jucha uciekła.

— Cieszą się pan. Pies to zbytek w dzisiejszych ciężkich czasach.

— To samo mówił sekwestrator. Powiedziałem jemu: Ja nie hodowałem psa dla żadnego zbytku, tylko na koiernier!

— Na koiernier!

— Żebyś pan wiedział, co to była za skóra! Co za wiersz... Jaka pręga przez cały grzbiet!

— Fuji! — oburzyłem się — jak można hodować psa... na koiernier!

Mój interlokutor aż mlasnął językiem. — Żeby go pan widział! Oj ciężkie, ciężkie czasy! Człowiek radzi sobie jak może. A tu ściągają podatek za cały rok od psa, którego od wiosny już nie mam! Poradź pan co na to. Wszak to przecież absurd.

— Trzeba było...

— A właśnie! Sekwestrator powiada:

„Pokaż pan, że nie masz psa”. Jak ja mogę pokazać coś, czego nie mam? On powiada...

— Ale przecie...

— Rozumie się! Ja też tak mówiłem sekwestratorowi. Nie ja przecie muszę dowieść, że psa nie mam, lecz magistrat powinien dowieść że mam psa. Nieprawdaż? Jak pan sądzi?

— Ja sądzę — rzekłem po chwileczce namysłu — że szczęście jeszcze, iż nie kazali panu wykupić patentu przemysłowego.

— Co takiego?

— A no, powiedział pan sekwestratorowi o... o... tym koiernieru?

— Oczywiście, powiedziałem.

— Wielka była to nieostrożność. Takie przecie hodowanie psa „na koiernier”, to proceder, to fabryka, to przedsiębiorstwo dochodowe... Bóg wie nie co!

— Łanie mnie pan pocieszył... rzekł zalterowanym głosem Wolejszo. Może jednak ten przeklęty sekwestrator nie wypapla.

— Radzę — dodałem — nie wyjeżdżać z tym koiernierzem. U nas w Wilnie mury i ściany mają uszy. Czek nie wie dnia i godziny, kiedy i za co spaść na niego może podatek. Papierosa sobie skrocie obawia się... kielszek wypić... poskrobać się... nawleczkę na poduszke zaciągnąć... Wszystko luksus, wszystko zbytek, od wszystkiego płać podatek! Przyjdzie do tego, że trzeba będzie płać podatek od tego, że się w ogóle żyje. Wracając zaś do pańskiej, panie Wolejszo, przeprawy z sekwestratorem, to droga już jest, chwalić Boga, dobrze uarta; najpierw się płać a potem wnosi się rekurs, czyli apalację. Jest to najdoskonalszy sposób zohydzenia obywateli wszelkiego; nieplacenia. Odczytaj się

gruntownie; nieplacić. Bez względu na to czy się go pociąga do placenia, słusznie czy niesłusznie. Jest to istne jajo Kolumba. A właściwie dwa jaja. Bo i skarb zawsze otrzyma to, czego się domaga i obywatel przestanie zwracać sobie głowę protestami, tłumaczeniami, wyjaśnieniami, apelacjami.

W elegijnym milczeniu ścisnął mi Wolejszo dłoń.

— Do widzenia! — rzekłem. Życzę kochanemu panu jaknajprędzej odzyskać z powrotem zaginionego psa. Przynajmniej będziesz pan widział za co płać podatek.

Rozstał się.

Właśnie z Antokola przybywał na miejsce swego stałego postoj — piegiutek. Wyśiadł z niego z filozoficznym spokojem człowieka otrząśniętego z niewiedzy wielu stuleciami, pan Michał Brensztejn. Niósł pod pachą obiekt jakiś, akuratnie w gazetę owinięty.

— Pan piegiutkiem? — zdziwiłem się.

— Właśnie! — odparł zasużony, bibliotekarz naszej Almae Matris. Innej lokomocji nie używam. Piegiutek ma nastrój muzyczny, którego urokowi chętnie się poddać. W stosunku do nowoczesnych wehikułów w szczególności samochodowych jest piegiutek czymś w rodzaju skandynawskiej nawy, zwanej drakarem, z czasów mniej więcej Leifa syna Eryka Czerwonego. Zasługuje na szacunek i pietym ludzi nie goniących za błyskotliwymi majakami aktualności...

Tu wysunęło się przypadkiem z objęć p. Brensztejna zawiniątko i upadło na bruk wydając dźwięk metaliczny.

Schyliliśmy się oba.

— O! Nic to kruchego! — pośpieszył mnie uspokoić nieszkodzony inwentaryza-

tor starych zabytków przeszłości. — To sygnetka z byłego klasztoru Trywitarzy. Odnalazłem ją... ani pan domyśli się gdzie!

Uczytnie odpowiedni wysłak lecz zgoliła bez żadnego rezultatu.

— Zinwentaryzowana, będzie figurowała jako cenny addyktament w drugim wydaniu mojego „Zarysu dziejów ludwiarstwa w Wielk. Księstwie Litewskim”. Co za dźwięki! Możeby pan posłuchał?

Rozwinęliśmy gazetę. Puknęliśmy w dzwoneczek zgłębym palcem. Istotnie! Głos był zachwycający. Niczem najpiękniejsze piano Kaweckiej.

Uchylłem kapelusza.

— Chapeau bas! — rzekłem z przejęciem, które nie uszło uwagi pana Michała.

Śmiech godziwego zadowolenia przemknął po jego twarzy.

Rozebrał się dokoła — i rzekł:

— Co za cudna pogoda! Istna wiosna.

— Wyjątkowa.

Taki Uziębło twierdził, że taki właśnie był styczeń, mroźny, ciemny i podniecający, kiedy Zygmunt August umizgał się do Barbary po komnatach pałacu Radziwiłłowskiego właśnie, prawie na tam miejscu gdzie teraz stojmy. Ale czy to można wiedzieć z całą dokładnością!

Pomilczę chwilę i dodam:

— W każdym razie to wiemy najuleźbiej, że nasz tegoroczny styczeń cuda działa. Opowiadano mi, że gdzieś na Zwierzynie zakwitły poziomki, a sam widziałem na własne oczy najświeższą z naszych matron na „Po burzy” de Bondyego.

Rzekł i dzwoniąc pod pachą sygnetką trynitarską, poszedł w stronę ulicy Zamkowej.

Skierka.



Rumunji, Zygmunt Klimowicz — „Założenia polityki zagranicznej Królestwa S. H. S.”, Stefan Milotay — „Stosunki wewnętrzno-polityczne na Węgrzech”. Ta-  
deusz Skowroński — „Dwa lata polityki polskiej na Bliskim Wschodzie” i Leon Baranson — „Nowa przy-  
adentura Coolidge’a”. Załącznik podaje pełny tekst  
nadzwyczajnego interesującego układu handlowego an-  
glo-rosyjskiego, podpisanego dn. 2 grudnia w  
Londynie. W końcu zeszytu podane są doskonałe  
zestawione indeksy, ułatwiające orientowanie się w  
bogactwie materiału, zamieszczonym w ubiegłym roku  
w „Przeglądzie Politycznym”.

#### TEATR I MUZYKA

— Teatr Polski „Damy i huzary”. Od dnia dzia-  
lejszego wchodzi na repertuar Teatru Polskiego ar-  
cydzielo humoru Al. Fredry „Damy i huzary”.

— „Panna Malczewska” dla inteligencji pracu-  
jącej. W poniedziałek ukazuje się raz jeden tylko w  
bieżącym sezonie „Panna Malczewska” — G. Zapolskiej.  
Ceny najniższe.

— Przedstawienie szkolne. Dziś o g. 4 pp. uka-  
że się dla młodzieży „Damy i huzary”. Ceny naj-  
niższe.

— Z operetki. Dziś Teatr Wielki o g. 8 gra po-  
raz ostatni przed zejściem z repertuaru doskonałą  
„Damy w gronostajach”, na której publiczność bawi  
się wybornie, dzięki pierwszorzędnej grze W. Kawe-  
kiej, L. Sempolińskiego, M. Dowmunt, M. Marja-  
ńskiego i inn.

— „Karnawał Królewski”. Jutro sensacyjna  
nowość naszego Teatru operetkowego; wystawiony  
będzie po raz pierwszy „Karnawał Królewski” — ope-  
retka — revue Nelsona, którą reżyser M. Dowmunt  
przygotował z ogromnym przepychem, nakładem pra-  
cy i kosztów, to też „Karnawał Królewski” będzie  
widowskim jakiegoś Wilno dotąd nie znano.

— Popołudniowa baletowa. Dziś Teatr Wielki  
o g. 4 wystawia widowisko baletowe; Ostatni pro-  
gram naszego zespołu baletowego zyskał kolosalne  
uznanie publiczności. W baletcie zajęty jest cały  
nasz zespół z licznymi dobranymi artystami, chórzys-  
kami i statystami. Wystawa nowa.

— Z T-wa Artyst. „Lutnia”. Dziś o g. 5 w.  
sali prób T-wa „Lutnia” odbędzie się walne zgro-  
madzenie członków tegoż T-wa. Na porządku dzien-  
nym między innymi sprawami — zmiana statutu T-wa.  
W razie nieprzybycia o g. 5 dostatecznej ilości  
członków, zebranie odbędzie się o g. 6 wiecz. i bę-  
dzie prawomocne przy wszelkiej ilości członków.

#### Z ZA KULIS.

Bezpośrednio po zejściu z afisza sztuki Bon-  
dy’ego „Po burzy” ujrzą mamy w teatrze Polskim  
komedię satyryczną Savoir’a „Wielka księżna i  
chłopiec hotelowy”, w przekładzie C. Jankow-  
skiego.

Jest to nowość, wcale nowa. Po raz pierwszy  
w Paryżu wystawiono tę doskonałą sztukę 16-go  
maja roku ubiegłego. Szybko obiegła sceny europej-  
skie. W Wiedniu miała szalony sukces. W roli  
główniej jasniali tam całą pełnią swego talentu pa-  
ni Constantin. U nas w Wilnie emulować z nią bę-  
dzie p. Grabowska.

Savoir, to, jak wiadomo, nie tyle rodak nasz,  
ile krajan. Właściwe jego nazwisko: Poznański, a ma  
już za sobą takie teatralne tryumfy jak „Oma żona  
Sino-brodego”, jak „Ce que femme veut”. Krytyka  
francuska zowie go un auteur comique  
de grande race.

Przedewszystkiem zaś jest to pisarz z rasy...  
Callavet’a i de Flers’a. Mniej tylko sentymentu a  
więcej ostrej satyry. Jego sztuka, którą ujrzą ma-

my niebawem, to przedewszystkiem cięte studium  
obyczajowe. Motywy oryginalne, świeże. Postacie  
wyraziste. Niezłabnąca werwa...

No, i przedewszystkiem arcy ciekawy świat,  
w którym się rzecz rozgrywa: świat najwyższej ary-  
stokracji rosyjskiej na obecnej emigracji — w Szwaj-  
carii i w Paryżu. Savoir-Poznański zna ten świat  
na wylot.

#### W KINACH.

Nareszcie i my w Wilnie mamy sposobność  
oglądania najznakomitszego filmu, na jaki dotąd  
zdobył się świat.

Jest nim obraz „Dziesięcioro przykazań” wy-  
świetlany jednocześnie w „Heliostie” i w „Piccadil-  
ly”.

Jest to dzieło jednego z najznakomitszych  
dziś reżyserów filmowych. Amerykańska Cecilia B.  
de Mille’a, wykonana sumptem wielkiej wytwórni  
nowojorskiej Paramount. Są to autentyczne  
„Dziesięć przykazań”.

Bo są i surrogaty, imitacje, kopie nieudane  
tego największego filmu świata. Jedno z takich  
naśladowstw, graniczących z ordynarnym „podra-  
baniem” pospieszono nam pokazać (w „Polonii”) —  
przed nadejściem do Wilna arcykieszynowego filmu.

Przyznać trzeba, że co najmniej dziwne pa-  
nują w świecie kinematografów obyczaje...

Mniejsza. Zdarzają się rzeczy sprzeczne z ele-  
mentarną etyką na gruncie wszelkiej — konkurencji.

Teraz jednak, gdy mamy tu w Wilnie na  
ekranie obłe części monumentalnego filmu, śmiało  
bachnąć uwadze inteligencji naszej polecić możemy  
pierwszą, biblijną część pokazu.

W niej to są owe momenty, które rozświatliły  
na świat cały „Dziesięcioro przykazań” i powszech-  
ne wywołały — zdumienie, mianowicie: przejście Ży-  
dów przez morze Czerwone, objawienie Mojżeszowi  
Dekalogu na górze Sinaï, orgje dokola Żelaznego  
Węża.

W jednym z ostatnich zeszytów paryskiej  
„Illustration” był obszerny, suto ilustrowany arty-  
kuł tłumaczący i wykazujący jak, pod względem  
technicznym można było wywołać tak oszałamiające  
złudzenie jak przejście Żydów przez morze Czerwo-  
ne. Oczywiście, każdy i bez tego wytłumaczenia  
wiedział, że to „złudzenie” wzrokowe. Tak... ale  
fakt pozostaje faktem, że rekordy techniki filmowej  
został osiągnięty.

Warto pojeź zobaczyć coś — w najwyższym  
stopniu interesującego.

Aramis.

#### WYPADKI I KRADZIEŻE.

— (k) Areszty w I komisariacie. Jak  
się dowiadujemy w I komisariacie policji  
państwowej miasta Wilna zostało aresztowa-  
nych 8-ch funkcjonariuszów, za naduży-  
cia służbowe.

— (k) Ujęcie bandyty. Dnia 9 b. m. w  
godzinach popołudniowych został zaaresztowa-  
wany na stacji Prudy w powiecie Wi-  
lejskim dawno poszukiwany członek bandy  
dywersyjnej Mikołaj Rak, (przezwiskiem  
„Kola”). Aresztowanego usiłovali odbić  
mieszkańcy pobliskiej wsi, wobec czego  
komendant posterunku zmobilizował fun-  
kcjonariuszów tego post. punktu i strzałami  
odparł napastników. Napastnicy rozbiegli

się, jednak dwóch z nich aresztowano i  
razem z Rakiem odesłano do więzienia w  
Wilejce.

#### Z CAŁEJ POLSKI.

— Nowe źródła w Hrynicy. Z Krynicy  
nam donoszą: Przeprowadzane obecnie po-  
nownie — po rocznej przerwie — poszukiwa-  
nia wody mineralnej dla nowych łaźnie-  
nek, wydały nadspodziewane rezultaty. Oto  
w szybie trzecim pod „Huzarami” na głą-  
bokosci 237 m. otrzymano bardzo silne  
wybuchy gazowe i wytryski wody mine-  
ralnej. Świeżo odkryte źródła zapewniają  
nałężyte zaopatrzenie łaźni w silną że-  
lazistą szczawę, która posiada te same  
składniki co główne źródło krynickie, ucho-  
dzące za najsilniejsze w środkowej Euro-  
pie. Jeśli się zważy, że głębokie wiercenia,  
dokonane w Krynicy stwierdziły istnienie  
gorących nawet źródeł (źródło Zubara 16°),  
jest wszelką nadzieją nowych dalszych  
sensacyjnych odkryć leczniczych.

— Likwidacja afary szpiegowskiej na  
Wołyniu. Z Łucka donoszą: W tych dniach  
zlikwidowano w Łucku wielką afarę szpie-  
gowską. Na czele szajki szpiegowskiej,  
stał niejaki Mikołaj Gałyjczuk, który miał  
trzech pomocników, ci zaś mieli pod swo-  
imi rozkazami 16 ludzi, rozstanych po ca-  
łym terytorium Wołynia. Ludzie ci pełnili  
funkcję kurierów, albo pośredników w zdo-  
bywaniu materiałów szpiegowskich. Orga-  
nizacja ta przybrała szumną nazwę: „Ukra-  
ińska czerwona powstańcza armia” i finan-  
sowana była z zagranicy.

Zamiary organizacji szły w tym kie-  
runku, że prowadzono akcję szpiegową,  
organizowano bandy dywersyjne, miano  
na celu mordowanie urzędników polskich  
i wykonywanie aktów sabotażu. Instrukcje  
władz sowieckich zalecały również ogła-  
szanie miejscowej ludności, że organizacja  
składa się z Ukraińców i że przygotowuje  
powstanie, którego wybuch ma nastąpić z  
wiosną 1925. Cała organizacja zostanie  
oddana pod sąd dorazny.

#### ŻYCIE EKONOMICZNE.

— Regulowanie należności kolejowych  
czekami i poleceniami na otwarte rachunki.  
Z dniem 1.1.1925 r. na terenie Dyrekcji  
Kolei Państwowych w Wilnie zostają wpro-  
wadzone przepisy o regulowaniu należności  
kolejowych za przewóz towarów czekami i  
poleceniami na otwarte rachunki klientów.

Z udogodnienia tego mogą korzystać  
instytucje samorządowe, firmy, jakoteż  
wszystkie osoby, które uzyskają na to  
zezwoleń Dyrekcji K. P.

Rachunki otwarte klientów dzielą się  
na rachunki gotówkowe i kredytowane;  
zależnie od tego, czy podstawą rachunku  
jest uskuteczniiony na ten cel wkład w go-  
towiźnie, czy też otwarty klientowi na je-  
go rachunek kredyt.

Podania w tym celu należy składać w  
Dyrekcji (Wydział Finansowy), załączając  
szczegółowe dane dotyczące przedsiębior-  
stwa, wymieniając nazwę kas towarowych,  
w których klient będzie regulować nale-  
żności czekami, lub poleceniami na otwarte  
rachunki, złożony na specjalnym formularzu  
autentyczne podpisy osób, uprawnionych  
do podpisywania czeków na odnośny od-  
dział Banku Polskiego i odbitkę oryginalnej  
pieczęci, o ile klient wymaga jej do waż-  
ności podpisów, oraz wymienić kwotę na  
jaką klient pragnie wystawić cheki w je-  
dnym dniu, oraz wskazać oddział Banku P.  
na który klient będzie wystawiać cheki,  
jak również wymienić wysokość wkładu  
początkowego, jeżeli chodzi o rachunek  
gotówkowy, lub wysokość żądanego kre-  
dytu, jeżeli chodzi o rachunek kredytowy.

Do obrotu na rachunkach kredytowa-  
nych pobiera się 12 proc. w stosunku ro-  
cznym.

Dyrekcja kolei ma prawo bez podania  
przyczyn odmówić zezwolenia na wymie-  
nione sposoby regulowania należności.

#### Ze świata.

— Aeroplany bez pilotów. „Chicago Tri-  
bune” donosi, że Stany Zjednoczone posła-  
dają pewną ilość małych aeroplanów do  
rzucania bomb, którymi to aeroplanami  
można kierować z odległości za pomocą  
urządzeń iskrowych tak, że zbędna jest  
obsługa pilota. Sprawność tych aeroplanów  
ma być wypróbowana tak dalece, że bez  
dalszych eksperymentów można będzie  
natychmiast przystąpić do zbudowania  
wielkiej ilości tych aparatów w 1925 roku.

#### WARSZAWSKA GIEŁDA.

10 stycznia b. r.  
(w zł. polskich).

Czeki:	
Belgia	25.90—25.80
Holandja	210.95—210.45
Londyn	24.92—24.88
Nowy York	5.18—5.17
Paryż	27.88—27.85
Praga	15.70—15.62
Szwajcaria	101.15—100.65

Redaktor

Stanisław Mackiewicz.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Klientelę, że z dn. 7 stycznia 1925 r. zwinięty został  
CZASOWO nasz Oddział, mieszczący się przy ul. Mieszczyńskiej Nr. 36, do chwili przeniesienia do nowego  
lokalu.

O dniu ponownego otwarcia Wileńskiego Oddziału Księgarni naszej nastąpi osobne zawiadomienie.  
Jednocześnie podajemy do wiadomości, że „KSIĘGARNIA POLSKA” w Oszmianie, Sp. z ogr. odp.  
przeszła obecnie na wyłączną własność Księgarni Stow. Nauczyc. Polskiego w Wilnie i nadal prowadzona  
będzie jako własna Filja.

Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie.

ELEGANCKI SALON MÓD  
**„MAISON NOUVELLE”**  
W Pohulanka 16, m. 4.  
**NADESZŁY  
PIĘKNE SUKNIE  
KARNAWALOWE.**

Polecam się w dostawach wszelkiego:  
**ZBOŻA, MAKI I ROŚLIN**  
strączkowych, przemysłowych, oleistych i mo-  
tylkowych oraz okopowizny i przetworów.  
**Czesław Bruździński, Poznań**  
Aleje Marcinkowskiego L. 8.  
Telefon 4081 i 3102. Adres telegr. „Cebura”, Poznań.

**Najtańsze źródło zakupu!!!**

OWSA	MAKI pszennej
OTRĄB	SOLI
SIANA	CUKRU
SŁOMY	SŁONINY
KONICZYNY	SZMALCU
WĘGLA	KASZ

**w Spółdzielni Rolnej**  
Kresowego Związku Ziemian.  
ZAWALNA 1 TEL. 1-47

Jedyną specjalnością, która  
karmi człowieka — jest pró-  
niactwo. (Prus)

**WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK**  
„Wileńskiej Książnicy Nowości”  
Jagiellońska 9. — m. 1. Telefon 683.  
Przystanek autobusowy w pobliżu.

Czynna od 11—18, bez przerwy.  
Kaucja w gotówce lub w książkach.  
Najnowsza beletrystyka polska, fran-  
cuska i t. d. lektura naukowa,  
szkolna i dla młodzieży nieletniej.  
Wrazie braku książki beletrystycznej  
zakupuje się natychmiast na żądanie  
abonenta.

Na miejscu można skorzystać z  
Encyklopedji powszech., i Dziennika  
Ustaw R. P.

Doktor **D. Zeldowicz**. Kobieci lekarz **Dr. Zofia Zeldowicz**  
Przyjele 9-11-5-8-9—10 i 12-5 Chor. kobiece  
oraz spec. weneryczne, moczopłciowe i  
skórne.  
Ul. Mickiewicza Nr. 24 (ob. bot. „Bristol”).

**Krawiec wojskowy i cywilny**  
**L. KULIKOWSKI**  
P O L E C A: duży wybór materiałów angielskich i krajowych, oraz  
przyjmuje wszelkie roboty z własnych i powierzonych materiałów. Sprze-  
dań materiałów, gotowych palt szmowych, jesiennych i garaturow.  
**Z A G O T O W K Ę — — — I N A R A T Y**

Wilno ul. Ad. Mło-  
kiewicza 33 A.

**Obwieszczenie**  
**Prezesa Wileńskiej Izby Skarbowej**

Wileńska Izba Skarbowa podaje do  
wiadomości, że ma przekazane przez Mini-  
sterstwo Skarbu do zrealizowania weksle  
zdyskontowane, w swoim czasie, w Oddzia-  
le Wileńskim b. Rosyjskiego Banku Pań-  
stwa i niewykupione przed ewakuacją  
tegoż Oddziału.

Komunikując o powyższem, Izba Skar-  
bowa wzywa osoby zainteresowane, aby  
przed wydaniem rozporządzenia o ściągnię-  
ciu przynusowem sum za te weksle przy-  
padających, zgłaszały się do Izby Skarbo-  
wej (pokój Nr. 26) od godziny 2-ej do  
godziny 3-iej, w celu uiszczenia dobrowolne-  
go należności w myśl Rozporządzenia Pre-  
zydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja  
1924 r. o przerachowaniu i zobowiązań  
prywatno-prawnych. (Dz. Ust. Rzp. Pol. z  
dn. 21.V. 24 r. Nr. 42 poz. 441).

(—) J. Malecki.  
Prezes Izby Skarbowej.

**Lekcje muzyki**  
i polskiego, udzielają  
wykwalifikowana  
nauczycielka. Zgło-  
szenia Otiarna 4,  
m. 1, od 1 godz. do  
8-ej M. E.

Miłośności czyteln-  
ków naszych  
polecamy odcieniatę  
staruszką obłożnie  
chorą, pozostającą  
na opiece żony, która  
jest poważnie chora i  
nie może zarabiać.

**Pianino** prawie no-  
we w wypad-  
ku sprzedaje się. Szpi-  
talna 7 m. 4 (w pobliżu  
Zawalnej).

**Przybyłak się**  
szczeniak Doberman pies  
8 stycznia. Zgłosz. się  
II Archaniełska Nr. 5 m. 1.

**Piekarnię** dobrze pro-  
jektowaną, sporządzoną z  
mieszkaniem i całkow-  
nie urządzeniem sprze-  
dam. Szczegóły w Biurze  
Reklamowym Mickiewi-  
cza 4.

**Mieszkania**  
większe i mniejsze, PO  
KOJE pojedyncze i pod-  
wójne, lokale BIUROWE  
handlowe, sklepy, Dom  
H/Kom.  
„Zachęta”  
Portowa 6—D

**Stenografji** wynoszą  
ilustrowane,  
szybko, jaknajdokładniej  
(gwarancja) Instytut Ste-  
nograficzny, Warszawa,  
Mokotowska 39. Zadać  
obszernych bezpłatnych  
prospektów.

Zgubiono książeczkę  
wojskową L. 635 rocz-  
nika 1894, wydaną przez  
P. K. U. Wilno na imię  
Bronisława Czerniawskie-  
go, zam. przy ul. Zakre-  
sowej 26 m. 5 unieważnia  
się.

**Zamiast TRANU** dla dzieci oraz osób  
wątłych i anemicznych  
**JECOROL** A. Bukowskiego.  
Magistra  
Regestr. M. Z. P. Nr. 214.  
Laboratorium chemiczne Apteki, Warszawa  
Marżałkowska 54, telefon 13-19.  
Sprzedaż w aptekach i skł. aptecz. Wystrzegać się naśladowstw.  
U w a g a: wszystkie wyroby naszego laboratorium są zaopatrzone w czerwony  
podpis: „A. Bukowski” i markę ochronną: trojkąt ze statywą.

**Biuro podań** może  
otrzy-  
mać LOKAL w centr.  
miasta na dogodnych  
warunkach. Dowiedzieć  
się w biurze ogłosz. S.  
Jutana, Niemce.

**AKUSZKA**  
**W. Śmiałowska**  
Przyjmuje od godz. 9 do  
godz. 19. Mickiewicza  
46 m. 6.

**Do wynajęcia**  
większy lokal w centrum  
miasta, ewentualnie zama-  
na na mniejszy

Zwracać się z ofertami do Administracji  
„Słowa” pod St. B

**Czy jesteś członkiem Ligi Ob-  
rony Powietrznej Państwa.**